

Rozmowy USA-Rosja w Arabii Saudyjskiej mają na celu ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU NA UKRAINIE, jednak Zełenski odrzuca wszelkie negocjacje prowadzone przez USA



W ramach dyplomatycznego posunięcia o wysokiej stawce, Stany Zjednoczone i Rosja mają w tym tygodniu przeprowadzić rozmowy w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej w celu omówienia potencjalnego rozwiązania trwającego konfliktu na Ukrainie. Negocjacje, zaproponowane podczas niedawnej rozmowy telefonicznej między prezydentem USA Donaldem Trumpem a prezydentem Rosji Władimirem Putinem, oznaczają pierwszy znaczący dwustronny dialog między dwoma narodami od ponad trzech lat. Jednak nieobecność przedstawicieli Ukrainy i Unii Europejskiej wywołała kontrowersje, a prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że wszelkie porozumienia osiągnięte bez udziału Kijowa są „nieważne”.

To zachowanie przypominające napad złości podkreśla rozpieszczony, roszczeniowy sposób myślenia Zełenskiego, który w ciągu ostatnich dwóch lat praktycznie dyktował Departamentowi Skarbu USA, biorąc, co chce i marnując to.

- Delegacje wysokiego szczebla USA i Rosji spotkają się w

Rijadzie, aby omówić zakończenie konfliktu na Ukrainie i przywrócenie stosunków dwustronnych, ale UE została wykluczona z rozmów.

- Rosja dąży do kompleksowego porozumienia w sprawie neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i realiów terytorialnych, podczas gdy Stany Zjednoczone dążą do przywrócenia komunikacji z Moskwą.
- Zełenski twierdzi, że Ukraina nie uzna żadnych porozumień zawartych bez jej udziału, podczas gdy europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną odsunięte na bok.

Dyplomatyczny gambit w Rijadzie

W nadchodzących rozmowach, które mają rozpocząć się we wtorek, wezmą udział czołowi dyplomaci i urzędnicy z obu krajów. Rosyjskiej delegacji przewodniczy minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i Jurij Uszakov, główny doradca Putina ds. polityki zagranicznej, podczas gdy w skład amerykańskiego zespołu wchodzi sekretarz stanu Marco Rubio, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz i specjalny wysłannik na Bliski Wschód Steve Witkoff. W delegacji USA nie ma Keitha Kellogga, specjalnego wysłannika Trumpa ds. Ukrainy i Rosji, co wzbudziło zainteresowanie zachodnich mediów.

Rozmowy mają na celu rozwiązanie konfliktu na Ukrainie, który trwa od 2014 roku, kiedy to wspierany przez Zachód zamach stanu w Kijowie wywołał kryzys, który przerodził się w wojnę na pełną skalę. Rosja konsekwentnie utrzymuje, że każde porozumienie musi odnosić się do pierwotnych przyczyn konfliktu, w tym neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i uznania realiów terytorialnych w terenie. Ławrow wykluczył jakiegokolwiek ustępstwa terytorialne, podkreślając, że Moskwa dąży do trwałego i kompleksowego rozwiązania, a nie tymczasowego zawieszenia broni.

Stanowisko USA: przywrócenie dialogu

Dla Stanów Zjednoczonych rozmowy stanowią okazję do przywrócenia komunikacji z Rosją po latach napiętych stosunków. Sekretarz stanu Marco Rubio, który rozmawiał z Ławrowem przed spotkaniem, podkreślił znaczenie dialogu, ale pozostał milczący na temat konkretnych tematów lub potencjalnych ustępstw, takich jak zniesienie sankcji wobec Rosji.

Trump, który od dawna wyraża sceptycyzm co do perspektyw przystąpienia Ukrainy do NATO, zasugerował podczas rozmowy z Putinem, że szanse Kijowa na odzyskanie utraconego terytorium są niewielkie. Zasugerował również, że Zełenski, którego kadencja prezydencka zakończyła się wiosną ubiegłego roku, może być zmuszony do zorganizowania wyborów w celu legitymizacji swojego rządu w oczach Rosji.

Ukraina i UE: odsunięci na bok, ale głośni

Wykluczenie przedstawicieli Ukrainy i UE z rozmów wywołało ostrą krytykę ze strony europejskich przywódców i samego Zełenskiego. Ukraiński prezydent dał jasno do zrozumienia, że Kijów nie uzna żadnych porozumień osiągniętych bez jego udziału, nazywając takie negocjacje „nieważnymi”.

Tymczasem europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną pominięte. Prezydent Francji Emmanuel Macron zwołał w poniedziałek nadzwyczajny szczyt w Paryżu, w którym wzięli udział przywódcy Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch i innych krajów UE, a także sekretarz generalny NATO Mark Rutte. Szczyt skupił się na dalszej pomocy i gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy, a premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zasygnalizował gotowość do wysłania wojsk do Ukrainy.

„w razie potrzeby”.

Macron skontaktował się również z saudyjskim księciem Mohammedem bin Salmanem, wzywając go do zapewnienia, że Europejczycy odegrają kluczową rolę w każdym procesie pokojowym. Jednak specjalny wysłannik USA Keith Kellogg bronił wykluczenia Europy Zachodniej, powołując się na niepowodzenie porozumień mińskich z 2015 r., w których pośredniczyły Niemcy i Francja, ale później przyznały, że były one jedynie taktyką przeciągania w czasie, aby umożliwić Ukrainie rozbudowę armii.

Droga do pokoju czy dyplomatyczny ślepy zaułek?

Podczas gdy Stany Zjednoczone i Rosja przygotowują się do zasiadania przy stole negocjacyjnym, stawka nie może być wyższa. Zespół Trumpa ma podobno nadzieję na osiągnięcie porozumienia w sprawie zawieszenia broni przed Wielkanocą, a szczegółowy plan pokojowy może zostać przedstawiony w nadchodzących tygodniach. Jednak odmowa Zełenskiego zaangażowania się w rozmowy bez udziału Ukrainy i determinacja UE, by pozostać istotnym w tym procesie, komplikują drogę do rozwiązania.

Rozmowy w Rijadzie stanowią kluczowy moment w konflikcie na Ukrainie, oferując rzadką okazję do dialogu między dwoma światowymi mocarstwami o głęboko zakorzenionych stanowiskach. Jednak bez udziału Ukrainy i jej europejskich sojuszników, jakiegokolwiek porozumienie może okazać się martwe, pozostawiając konflikt w stanie zaognienia, a region w ciągłym chaosie.

Gdy świat patrzy, pozostaje pytanie: Czy dyplomacja może zasypać przepaść między konkurującymi interesami, czy też nieobecność kluczowych graczy sprawi, że rozmowy te staną się kolejnym rozdziałem w przedłużającym się i krwawym impasie? Czas pokaże, ale jedno jest pewne – droga do pokoju jest pełna

wyzwań, a stawka nigdy nie była wyższa.